

Dariusz Szlachta

do Sie

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>
<http://www.dszlachta.republika.pl>

Zezwalam na swobodne kopiowanie
i rozpowszechnianie
(poza srodkami masowego przekazu).

Ebook udostepniony dzieki serwisowi **Top-eBooki**
<http://www.top-ebooki.pl>

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>
<http://www.dszlachta.republika.pl>

ten wiersz
pachnie fiołkami
rozbrykany między palcami
w takt walca
wcale nie wiedeńskiego
próbuję kogoś
wzruszyć

ten wiersz
w nieśmiałości swej skrępowany
postrzelony pomysłem uczucia
okryj spojrzeniem
weź w dłonie
powiedz go
zapamiętaj

przemieniona
w promień słońca
podrażniła moją wyobraźnię
w jej najczulszym
miejscu

w moje uczucia
wkradła się
śmiało
śmiało w nich
panuje

rozpostarta
w każdym wymiarze mojej myśli
wymierza odległość między
sobą a mną

wymienia moje słowa
na swoje uśmiechy
moje spojrzenia
na pocałunki

spełnia każdą moją
prośbę
łącznie z tą
by zawsze
we mnie
istniała

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

przedłużony o kilka
niewinnych spojrzeń
zamieniłem się
w nadmiernie kolorowego
motyla czasu

przemiana ta
przyczyniła się do
wzbogacenia mnie
o kilka nowych i jakże
pięknych wrażeń

zbawiony w ten sposób
radosny niezmiernie
odleciałem

zamykasz dłonie
w niemym uścisku
usiłując w ten sposób
zamknąć
wspomnienia

wciągnięty do walki
z przeszłością
tworzysz jednak
nową księgę
wspomnień

otoczony nimi
wpadasz w coraz większe
głębiny

dlatego zamknij oczy i
pomyśl o jutrze

jutro nie ma
wspomnień

zakłęci w łupince czasu
stworzeni do tego by być
są by byli stwórcami
niewielka rozpiętość wrażeń
o pomiędzy nimi
szeroka rzeka
bezczułości

są wszędzie
choć nie wszędzie o nich wiedzą
czynią co czynić powinni
co czynić im nakazano
czasami tylko z siebie
a czasami naprawdę

oni to ci
którzy wiedzą
wiedzą tylko oni
zaklinacze ludzkich umysłów
zakłęci w łupince czasu

tego nie da się wytłumaczyć

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

unoszę z trudem
dzisiejsze przeżycia

mija dzień

wymieniam spojrzenia
z moim coraz bledszym
cieniem

żegnamy się na dziś

chowam go w sobie
aż do wschodu
nowej nadziei

milknę

nareszcie jestem sam

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

wsluchuję się
w czas

rytmicznie odmierzam
takty moich
przeżyć

właśnie zagrałem
szczęście

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

spruję kiedyś
moje życie
złożę je w ofierze
najdoskonalszemu

będzie materiał
na nowego
człowieka

gdy mnie znienawidzisz
będziesz mógł ze mną
zrobić wszystko

przerobisz mnie na buty
na barkach podeszw
będę nosił cię
wszędzie

zrobisz mnie rękawiczkami
ciepłym skóry
będę grzał ci
dłonie

będę twoją czapką
gdy zapragniesz
będę z tobą rozmawiał
śpiewał ci piosenki
mówił wiersze

nie rób mnie tylko szalikiem
bo daję słowo
uduszę cię

o tak
o tak

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

odkąd jestem
jest stale
świątynia moich przeżyć
tu
ze wschodem słońca
odkrywam swoje
ja
z każdym oddechem
jego ścian
poznaję
życie
umiem go powiedzieć
na pamięć
w pamięci mam jego obraz
wszystko co go tworzy
każdy szczegół jego historii
budował moje życie
żyję w nim
on
żyje we mnie

mój dom

na styku
słów
w miejscu wzmożonej
wrażliwości uczuć
rodzi się
miłość

stworzona
równoważna prawdzie
pomaga
uwierzyć

stworzona
równoważna kłamstwu
pomaga
znenawidzić

gromadzą stare
zużyte spojrzenia
w nadziei na
zachowanie
młodości

pozbawieni możliwości
powrotu
krążą gromadnie
starając się
zatrzymać
choć na moment
czas

przekraczają granice
wyobraźni
w nadziei na
znalezienie się
w przeszłości

z trudem uświadamiają
sobie
gdzie się
znajdują

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

boli mnie pamięć

rwę
wszystkie wspomnienia
na strzępy
by więcej do nich
nie wracać
łudząc się naiwnie
że to się uda

boli mnie nadzieja

przepaść
wokół słowa
zamyka się czarną
kopułą
unicestwienia

w tęsknocie za światłem
wzrok pada ofiarą
ciemności

związek między życiem tam
a
oddechem tu
zanika

zamyka się niebo
życia
otwiera się piekło
śmierci

słowa tracą swoje
znaczenie
spojrzenia nie mówią
już nic

pozostał jeszcze oddech

ale i ten...

ze wschodem myśli
zrzucam z siebie
sen
otwieram oczy
dnia
naciągam na siebie
moje stare zużyte
słowa

rozpoczynam kolejny
dzień zmagania
z sobą

lecz jak zwykle
zrezygnuję z tej walki
uznając własną
wyższość

a zaraz potem
ubiorę się w swój
ulubiony sen
i udam się
na zasłużony
odpoczynek

jak cudnie jest
przegrywać z samym
sobą

wielkie olbrzymie
potwornie olbrzymie
oczy strachu
ujrzałem dziś
w swym lustrzanym
odbiciu

boję się

skrywam się w resztkach
swego spokoju

nie potrafię bać się
jawnie

suchy konar drzewa
w nienaturalnej pozie
zastygłego ruchu
wspomnienie życia

w tęsknocie za kwiatem
dwie łzy
perły natchnienia poety
w cichym szumie liści
których już nie ma
odzywa się zapomniany obraz życia

czar zieleni
ukryty pod wspomnieniem kory
zwiędł już dawno
w minionym szczęściu światła
pozostała nadzieja

głębia ciszy z szaleństwem w sercu

ostatni znak

moja śmierć
urodziła się razem
ze mną

nie dostrzegłem jej od razu

teraz zrozumiałem
że nie opuści mnie ona
nigdy
wszędzie mi towarzyszy
ale potrafię
się z nią dogadać

prawem życia jest śmierć
ona tworzy nowe
istnienia

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

opowiedz ciszę
gestem ręki
cichym spojrzeniem

opowiedz ciszę
snem nieskończonym
daleką myślą

opowiedz ciszę
swoim marzeniem

opowiedz ciszę
ciszą

w chłodnym smaku
myśli
gasi pożar ciała
unoszą ostatni
oddech nadziei

w zimnym hańsieniu
ulgi
zawiera pierwszy grzech
powrotu do życia

okryta legendą
pragnienia
nie zobaczy swego
odbicia

trzymam w palcach
zapałkę
nie zaczęty poemat ognia

w zimnym jeszcze
sercu
unoszą zapach dymu
zwiastun
życia i śmierci

dzielę ją na czworo
rozzucam
w cztery strony świata

potomkinie ognia i jego matki
bądźcie posłuszne ludzkim
dłoniom

klękam przed ołtarzem
moich myśli
spowiadam się z resztek
sumienia

oddech nadziei
że mi przebaczy
i wróci moje własne
słowa

zamykam oczy
to mi pomaga

spróbuję stworzyć
szczęście ciszy
tak lepiej słyszę
słowa nadziei

na pustyni wrażeń
zdany wyłącznie
na własne
słabości
czekam nocy

w sennych marzeniach
otaczam się ludźmi
- perłami mojego osamotnienia

mam tam przyjaciela
on słucha mojej
samotności

w sennych marzeniach
otaczam się ludźmi
jest mi ich
brak

na pustyni wrażeń
zdany na własne
słabości
czekam już tylko
marzeń

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

spoglądam na swe
oczy
nic w nich
nie widzę

spoglądam co w moim sercu

nie mam serca

odchodzi
tak dziwnie
skryty
z zamkniętymi oczyma
z błękitną myślą

odchodzi w ciszę
w głębię ciemności
bez wrażeń

nocny ślad życia
dzienna świadomość
śmierci

to się nazywa
koniec

nie mogę już
myśleć

jedynym widokiem
w tym oknie
jest widok
drzewa

wrośnięte myślą
w pustkę
rzeczywistości
duma
istnieje
choć dawno już
umarło

jest krzyżem
na grobie
świata

pokłóciłem się
ze wskazówkami mego
zegara

po ścianie spłynęły
dwie łzy
ciekłego metalu

pełen smutku
ale bez gniewu
zegar zamienił się
w pająka

mimo to
nadal odmierza
godziny mojego
życia

jest mi tak samo
wierny i oddany
jak zegar

odchodzisz

a jeszcze wczoraj
twoja dłoń w mojej
usta do ust
i słowa szeptem

odchodzisz
zostawiając ciche zdziwienie
na mej twarzy
i ból
którego nic nie złagodzi

odchodzisz

dlaczego tak blisko

ustami do ust
w zmęczeniu słów
do siebie
jak para która
nie wie jeszcze
że jest jednością

ustami do ust
w nienasyceniu spojrzeń
z ramionami do
ramion
z jednym oddechem
z jednym biciem serc

ustami bez słów
spojrzeniem
gestem
wszystko powiedzieć

twoje słowa uniosły się wysoko
niepokojne
drżące w niepewności

świt
jak zwykle blady
przyprowałdził za rękę
słońce
by je ogrzało i
dodało otuchy

ale ja
wolałbym by spadł
deszcz

wróciły by wtedy wszystkie
do mnie
bym je nakarmił
moją nadzieją

przyszłaś do mnie ze słońcem

poranny ptak
zwiastun nowego dziś

wyciągasz rękę
z jabłkiem na dłoni
tym pierwszym moim
grzechem

nie mówiąc nic
biorę je
zjadam z uśmiechem

a przecież wiem
życie wystawi mi kiedyś
rachunek

wczoraj spacerując
znalazłem czyjeś szczęście

zgubione
porzucone
nie wiem

bez podpisu

było całe
choć trochę zniszczone

wziąłem je
odnowiłem
teraz będzie moje

czekam na ciebie
w utajonej
myśli
za drzwiami rzeczywistości
gdzie czas
nie ucieka tak złośliwie
przed nami
a nasze dłonie
swobodnie mogą prowadzić
swój dialog

czekam na ciebie
w oknach moich oczu
gdzie świt spotyka
nasze słowa
a słowa ustom
dają dobre
rady

otwarty na oścież
czekam na ciebie
w sobie

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

idę rankiem
ulicami miasta

widzę twarze
szczęśliwe spełnieniem
smutne samotnością
przepełnione gniewem

twarze
lustra myśli i uczuć
tak łatwe do odgadnięcia

idę rankiem
ulicami miasta
skrywając własną twarz

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

podkradam twój obraz

wciąż nie wiesz
o tym

chowam go głęboko
w moich oczach
oglądam go potem
na ekranach moich
powiek

w jednoosobowym kinie
mój
seans nocny

czyjś gniew
wymalował na twojej twarzy
ból życia

zimny bezwzględny
złodziej nadziei

nie odstąpił
póki nie wymalował
łez
małych kropeł cierpienia

w końcu odszedł
zadowolony ze swego dzieła
nie biorąc za nie zapłaty

jeszcze tylko
gdzieś tam
tu
słysząc jego szyderczy
śmiech

i to już

w tym rozstaniu
nie było łez
a przecież

a przecież
nasze oczy gdzieś
w bok
szkliście
i słowa takie
zwykle

i to już

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

dłonie śpią już zmęczone
pieszczota ostygła w zamyśleniu
tylko oczy
cieszą się jeszcze
wzajemnym widokiem

nasze usta
nasze skronie

nasze ciała w obłokach
pościeli
utulone
przytulone

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

w spojrzeniu myśl

twoje dłonie
delikatność dnia

nie wiem czy
jutro
będę jeszcze pamiętać

może napiszę
ten wiersz
może zapomnę

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

odgadnąć kształt
twego ciała

spełniona forma
zmysłów
do tego twój
oddech
i wciąż nie potrafię

a przecież
tak dobrze znają cię
moje dłonie

nocą
kiedy wszystkie okna już
śpią
wychodzę na swoją codzienną
wędrowkę do...
i jeszcze
tam

zawsze znajduję
porzucone nadzieje
zużyte miłości
często
niepotrzebne już nikomu
słowa

nie wiem nadal
jak mam się zachować
widząc zbrukane uczucia

niedawno znalazłem wiersz

a tak bardzo mnie wzruszył

wystarcza nam milczenie
by wypowiedzieć wszystko

ciszą
tą bezkresną
tam
gdzieś
daleko

idziemy
dojdziemy

marzeniami dziś tylko
a jutro

tyle nam zostało
tyle
przed nami

wszystko

uśmiechem
określasz miejsce
do którego zezwalasz mi
pomyśleć

w czekaniu na więcej
zamykam oczy

rytm twego oddechu
uspokaja moje
zamiary
i
ręce
nienawykłe do
bezruchu

wyczekujemy siebie wzajemnie

a przecież oboje wiemy
to
niewypowiedziane

zachować w pamięci
cii cii
niech oczy o tym
nie wiedzą
zachować muszę
tych słów
klika
a przecież właśnie
o tak
o
oczy o tym
wiedzieć
nie mogą

pisanie
a mową

pogadanka przy
białej kawie

zdrowo

wpleć dłonie
w moje
włosy

miło a
ładnie
uśmiechasz oczy

nie żegnaj ustami

napisz to

dłonią
określam wypukłość
jej brzucha

ofiarowała mi czas
na myślenie
o niej
o mnie
o nim

pod kopułą jej oddechów
czuję
nowe nasze
życie

tam
gdzieś
tuż pod moją
ręką
kojarzy pierwsze wrażenia
zaczyna

niedługo nauczy się
oddychać

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

czy rozumiesz ptaki
o świetle
kiedy zbudzony nagle
snem
otwierasz oczy

czy rozumiesz wodę
w źródle
kiedy spragniony
sięgasz
dłonią twardą

czy rozumiesz życie
kiedy już się
kończy

cicho

odchodzisz a zostajesz

jakie to dziwne
nasze oczy nadal chodzą
razem na spacer
a usta
coraz częściej
wyznają
zasadę
"milczenie jest złotem"

rozbrykana rymowanka
myśli

śni mi się, że nigdy
ciebie nie było

a przecież wiem

i tak
muszę znowu cię odnaleźć

rozmawia ze mną
nieznanym mi
językiem
ale
rozumiem jej uśmiech
choć nie mówi jeszcze
wszystkiego

jej szeroko otwarte
na świat oczy
nie potrafią jeszcze
się dziwić

łapię się czasami na tym
że myślę przy niej o życiu

mówię wtedy

to dobrze
że nic jeszcze
nie rozumiesz

zwitek cierpienia

kradniesz spokój innych twarzy
być może lekarstwo
na zaciśnięte
pięści

próbujesz zgadnąć
za który krok
pierwszy-ostatni
gest
masz w sobie męki
Prometeusza

ciało wzdłuż
w poprzek
pod bielą

i
tylko twój cień lekko
bez zmartwienia
przechadza się
w te i we w te

czeka

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

z tobą
obok
przy tobie

jesteś

i cały świat
w zasięgu ręki
mam

tak blisko
tak prosto
tak dla mnie

gdzie byłem kiedyś

nocną ulicą
wracam do domu

mój cień przede mną
- jakby się bał -
przyspiesza kroku

a wokół cisza
przecież nie złowieszcza
miętko porozwieszania
w sennych oczach
mieszkań
gdzieniegdzie podświetlona
lampką bezsenności

w górze gwiazdy
o dziwo na swych starych miejscach
przyglądają się nocy
spod przymkniętych powiek

i księżyc
ten samotnik
na wpół uśmiechnięty
pan na nocnych włościach
nocą najważniejszy

zapatrzyłem się w tę ciszę
zatrzymałem
zapomniałem

a mój cień już
w domu

zapomniałem
pamiętać o tobie
w ten nasz dzień
rocznicowy
jak małe dziecko
w zabawie
w coś

a ja tylko
goniłem życie
żeby mu dorównać

skowyt ciszy

trwam myślą natrętną
nie pozwalającą
skryć się pod
powiekami nocy

palcem na suficie
maluję bezsenne słowa
które nie chcą
zapisać się bajką
z dobrym zakończeniem

ściany wibrują
zjawami przeszłości

jednak odpływam snem
w bielejącą noc
akurat wtedy
kiedy słowa na suficie
ożywają

kim jestem

pytanie wraca echem
wątpliwości i domysłów

kim jestem
w istnieniu teraz
już bez wczoraj
jeszcze bez jutra

czy wiarą w dobro i zło wszelakie
byciem "z" i "ponad"

nie sobą w chwilach dziwnych
sobą samotnie

jestem

pewność aż oczywista

kim

Dariusz Szlachta

do Sie

<http://www.top-ebooki.pl>

<http://www.dszlachta.republika.pl>

w istocie życia
tajemnicą się zrodziła
wśród jawnych zjawisk
cudownych zdarzeń
zwykłych spraw

magiczność istnienia
tak prosta
że trudno pojąć

tak oczywista
że niezauważalna